

Ogrody przyszłości powstają dzisiaj

Ogrody działkowe zmieniają się na naszych oczach. Z niewielkich poletek uprawnych, tyle że ulokowanych w miastach, zmieniły się w miejsce pracy, ale częściej wypoczynku. Teraz już coraz więcej z nich pełni rolę terenów rekreacyjnych dostępnych dla wszystkich mieszkańców. Ciekawej, a nawet ciekawszej alternatywy dla miejskich parków.

O tym, że **ogrody działkowe**, zwłaszcza te położone w największych miastach, są cennym dobrem nie tylko dla ich użytkowników, nie trzeba już chyba nikogo przekonywać. Może tylko władze nielicznych na szczęście miast, które zamiast walorów tych zielonych terenów nie obciążających swoim utrzymaniem miejskiej kasy, widzą krótkoterminowe zyski wynikające z ich sprzedaży deweloperom. Rezerwuari zieleni, jakim są ROD, jest nie tylko ważnym elementem krajobrazu i przeciwwagą dla betonowych osiedli. Działkowcy i reprezentujący ich **Polski Związek Działkowców** chcą, by ogrody coraz częściej otwierały się dla wszystkich mieszkańców miasta. Chcą tego także ci, którzy sami nie mają działek, ale zwyczajnie brakuje im miejsc, w których w każdej chwili, wśród zieleni i w ciszy, mogliby odpocząć od wielkomiejskiego zgiełku.

Najlepiej dowodzą tego projekty inwestycji w ramach budżetów partycypacyjnych, tzw. obywatelskich. Sami mieszkańcy miast decydują o tym, w jaki sposób ma zostać wydana część miejskich lub publicznych pieniędzy. Nie może zaskakiwać, że oprócz spraw związanych z bezpieczeństwem (np. poprawą organizacji ruchu drogowego), czy funkcjonalnością poszczególnych dzielnic (budowa parkingu, obiektów sportowych) najwięcej projektów dotyczy właśnie zieleni. Łatwo to sprawdzić na stronach internetowych urzędów miejskich - mieszkańcy Warszawy, Wrocławia, Krakowa i innych spośród największych polskich miast, w swoich propozycjach podziału funduszy na 2016 rok najczęściej wymieniają rekultywację zaniedbanych parków lub wręcz tworzenie no-

wych, zadrzewianie strasznych betonową pustką osiedlowych skwerów, czy nasadzenia alei drzew, które gdy urosną, w upalne dni dadzą przechodniom odrobinę wytchnienia. Jak wyliczyli krakowscy radni, na wykupienie terenów zielonych, na których mieszkańcy chcieliby utworzenia parków, potrzebna byłaby kwota 1-2 mld zł. Wiadomo, żadne polskie miasto, także Kraków, takich pieniędzy na ten cel nie ma. Za to ma na swoim terenie **ogrody działkowe...**

Ważne porozumienie

Działkowcy i PZD dobrze wiedzą, jak wielkim zainteresowaniem cieszą się ogrody w mieście, jak wielu ludzi pyta o możliwość wydzierżawienia działki i dołączenia do milionowej rzeszy działkowców. Jeszcze większa grupa chciałaby mieć choć możliwość spędzania czasu w ogrodach także wówczas, gdy nie mają swojej działki. W sierpniu 2014 roku Prezes **Polskiego Związku Działkowców** Eugeniusz Kondracki i Ryszard Grobelny, ówczesny Prezes Związku Miast Polskich zrzeszającego 302 polskie miasta, podpisali porozumienie o współpracy. - Stoiśmy na stanowisku, aby udostępnić tereny ogrodów całemu społeczeństwu - zadeklarował podczas podpisania umowy Prezes PZD Eugeniusz Kondracki. Ryszard Grobelny podkreślał zaś, że wiele ROD otoczonych jest obecnie osiedlami - dzięki porozumieniu mogą się stać miejscem rekreacji dla wszystkich okolicznych mieszkańców.

Wspomniane w porozumieniu udostępnienie ogrodów mieszkańcom miast tak naprawdę już się dzieje. Ba, w wielu wypadkach ma już kilkudziesięcioletnią tradycję i chodzi tylko o to, by z czasem stało się normą, a ogro-

dy dostępne jedynie dla działkowców można było liczyć na palcach rąk. W całym kraju już od wielu lat są bowiem i takie miejsca, które nawet przez cały rok dostępne są dla wszystkich, którzy chcą spędzić choć parę chwil w otoczeniu przyrody.

Dobry przykład jest zarażliwy

Jeden z największych i najstarszych warszawskich ogrodów, ROD „Rakowiec”, położony jest blisko centrum miasta i sąsiadując z rekreacyjnymi terenami Pola Mokotowskiego, oraz Parkiem-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Mimo to już od 1975 roku jest otwarty dla wszystkich i cieszy się naprawdę dużym powodzeniem. „O każdej porze roku w ogrodzie spotkać można spacerowiczów, biegaczy, osoby uprawiające modny „nordic walking” - wylicza Emilia Borkowska, prezes ROD „Rakowiec” - „Zimą na utwardzonych alejkach doskonale warunki mają narciarze biegowi, ale najczęściej zaglądają do nas matki z dziećmi.” Ogród oferuje im nie tylko tereny spacerowe, ale też plac zabaw z huśtawkami, piaskownicą, zjeżdżalnią itp. „Dzieci przynoszą ze sobą zabawki i zostawiają je nie tylko na noc, ale nawet na zimę, a ich mamy podkreślają, że dzięki naszej ochronie czują się u nas bezpieczniej niż w sąsiednim parku czy na Polu Mokotowskim. Pozostajemy też wierni europejskiej tradycji rodzinnych **ogrodów działkowych** jako miejsca działalności społecznej i charytatywnej” - dodaje prezes Borkowska. Tradycją tego ogrodu są bowiem finansowane przez Polski Komitet Pomocy Społecznej dzienne wczasy dla seniorów, którym działkowcy oddają do dyspozycji swoją świetlicę i zaplecze kuchenne. Działkowcy żałują,

że zanikła tradycja organizowania na terenie ich ogrodu letnich półkolonii dla dzieci z rodzin objętych programem pomocy. Dopóki w kasie ośrodka pomocy społecznej udawało się znaleźć pieniądze na ten cel, dzieci chętnie uczestniczyły w takich zajęciach, a żył z nimi użytkownicy ogrodu nie tylko udostępniali im swoje działki i pomagali w zorganizowaniu zajęć, ale także przeprowadzali zbiórki pieniędzy, by choć drobnymi prezentami przywołać uśmiech na twarzach dzieci tak często bardzo skrzywdzonych przez los.

Co istotne, otwarcie ogrodów w okresie letnim od świtu do zmierzchu, a wręcz przez cały rok, nie spowodowało zwiększenia zagrożenia przestępczością na terenach ROD. Wbrew obawom niektórych właścicieli działek w tych ogrodach, które otwarte są dla wszystkich chętnych, dzięki licznym spacerowiczom i stałej obecności większej grupy ludzi, zmalała liczba włamań do ogrodowych altan czy aktów wandalizmu.

ROD „Kaczeniec” w podwarszawskich Żąbkach jest ogrodem otwartym od dwóch lat. „Część działkowców obawiała się tego kroku. Przede wszystkim chodziło właśnie o bezpieczeństwo na terenie ogrodu” - wspomina Agnieszka Bąk, prezes ROD „Kaczeniec”. „Jak przekonywaliśmy, zupełnie niepotrzebnie. Wolelibyśmy wręcz, by odwiedzających było jak najwięcej - wówczas w ogrodzie jest bezpieczniej. Nie jesteśmy w stanie ustrzec się przed wszystkim, ale im więcej osób spaceruje czy biega po tym terenie, tym złodziejom jest trudniej”.

Przełamanie takich obaw także przyczynia się do tego, że coraz większa liczba działkowców w otwarciu swoich ogrodów widzi same korzyści, a nie zagrożenia.

Więcej niż park

Zachęceni przez PZD użytkownicy ogrodów coraz liczniej udostępniają je w całym kraju. Jednak zarówno Związek jak i sami działkowcy doskonale rozumieją, że nie wystarczy tylko umożliwić spacerowiczom przechadzanie się po choćby najpiękniejszym i najbardziej zadbanym terenie. Trzeba jeszcze zadbać, by odpoczynek na łonie natury był jak najbardziej atrakcyjny. Ogrody nie muszą i nie mogą jedynie konkurować z parkami w roli terenów spacerowych czy miejsc, w którym można się wyciszyć obserwując różnorodną przyrodę. „PZD zawsze podkreślał, że otwarcie ogrodu nie może się ograniczać do dosłownego otworzenia furtki czy bramy na jego teren” - mówi Ewa Blachut, prezes OZ Małopolskiego PZD. „To wyjście do mieszkańców, zaproponowanie im ciekawej możliwości spędzenia wolnego czasu na łonie natury. Trzeba także organizować specjalne imprezy, festyny, proponować zajęcia, które w tym otoczeniu będą możliwe do zorganizowania i bardziej atrakcyjne niż w gdziekolwiek indziej”.

Zarządy otwartych dla wszystkich ROD dobrze rozumieją tę potrzebę. Dzięki dodatkowej ofercie już dziś można się przekonać jak będą wyglądały ogrody przyszłości. To miejsca, w których - dzięki ich położeniu - można w każdej chwili odpocząć na świeżym powietrzu: pospacerować, poczytać książkę, czy po prostu popatrzeć na piękną zielen. Na działki coraz częściej chcą przychodzić młodzi ludzie, ale i seniorzy są dziś dużo aktywniejsi niż jeszcze kilkanaście lat temu. Wszystkim trzeba więc zapewnić możliwość aktywnego, ciekawego i wszechstronnie rozwijającego wypoczynku.



Ogrody działkowe pozostają zatem oazą ciszy i spokoju, ale są i chwile, gdy naprawdę tętni na nich życie. Tradycyjnie już ogrody zapraszają przedszkolaków i uczniów, by odbywali na ich terenach „żywe” lekcje przyrody, a studentów, by badali faunę i florę. Tym bardziej, że można tu obserwować nie tylko bogatą roślinność, ale i wiele gatunków zwierząt. W licznych ROD w całym kraju organizowane są też dostępne dla wszystkich festyny, rodzinne pikniki, zawody wędkarskie, plenery malarskie i fotograficzne.

Chęci są ważne, ale...

Niestety, nie wszystkie ROD są przystosowane do tego, by mogły spełniać rolę ogrodów otwartych z pożytkiem dla odwiedzających je mieszkańców miast, ale bez strat dla użytkowników działek. Chodzi przede wszystkim o odpowiednią, dostosowaną do takiej działalności infrastrukturę. Nie wystarczy przecież udostępnić spacerowiczom alejki czy kilka ławek, by zechcieli tutaj wypocząć i się bawić. Jeśli nie dziś, to w nieodległej przyszłości otwarte ogrody powinny być wyposażone w dobrze zagospodarowane place zabaw dla dzieci, wydzielone miejsca piknikowe, w miarę możliwości także w miejsca, w których uprawiać można sport czy zadbać o kondycję fizyczną. Tymczasem wiele, zwłaszcza starszych ogrodów, ma infrastrukturę z czasów, gdy je zakładano i nikt nie myślał o tym, że kiedyś staną się miejscem odpoczynku dla wszystkich chętnych. Brakuje więc odpowiedniego oświetlenia, większej liczby ławek, zadaszonych miejsc, a nawet płotów oddzielających poszczególne działki od alejek. Na to

wszystko potrzebne są pieniądze. I to duże pieniądze.

Polski Związek Działkowców zachęca zarządy i członków ROD, by korzystali z możliwości finansowania, jakie daje im prawo. Mogą i powinni zatem ubiegać się o dotacje z funduszy Unii Europejskiej. Budowa kanalizacji, oczyszczalni, melioracja terenu, inwestycje w place zabaw, siłownie na świeżym powietrzu - na takie cele i na wiele innych można pozyskać dofinansowanie ze środków UE. Z Funduszy Europejskich nie wspiera się bowiem bieżącej działalności, a konkretne projekty będące jednorazowym działaniem dla osiągnięcia wyznaczonego celu. A modernizacja ogrodu w taki sposób, by służył jak najszerzej części społeczeństwa, jest przecież jednym z najlepszych celów, na jakie można wydać te pieniądze.

PZD przypomina także działkowcom, że art. 17 ustawy o ROD z 13 grudnia 2013 roku daje im możliwość ubiegania się o dotacje gmin. Działkowcy korzystają już z tych możliwości, choć nadal wiele gmin wciąż nie dostrzega korzyści, jakie ich mieszkańcom mogą zapewnić doinwestowane ogrody - zielone tereny rekreacyjne, których utrzymanie i pielęgnacja w żaden sposób nie obciążają gminnej kasy.

Miastom też może zależeć

Na szczęście są też i miasta, które zaczynają doceniać rolę **ogrodów działkowych** jako miejsca wypoczynku dla wszystkich mieszkańców. Tak dzieje się m.in. w Krakowie. „Chcemy traktować rodzinne **ogrody działkowe** nie jako konieczność, ale jako ważny i potrzebny element życia miasta. Aby tego dokonać,

musimy w pierwszej kolejności uregulować stan prawny nieruchomości zajętych pod rodzinne **ogrody działkowe**, objąć ogrody ochronnymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego, a następnie stworzyć program wsparcia dla tych ogrodów, których zarządy zdecydowały się otworzyć je dla mieszkańców Krakowa” - twierdzi Dominik Jaśkowicz, wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa. W listopadzie 2014 roku Rada przyjęła uchwałę zobowiązującą Prezydenta Miasta Krakowa do opracowania analizy wskazującej, które spośród rodzinnych **ogrodów działkowych** powinny być w pierwszej kolejności objęte ochronnymi miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego. „Ustawa o ROD daje możliwość wspierania infrastruktury ROD dotacjami z budżetu miasta. Umożliwia tym samym stworzenie programu, w którym otwarte dla mieszkańców **ogrody działkowe** będą otrzymywać z budżetu miasta środki finansowe na modernizację swojej infrastruktury ogrodowej. Dofinansowane mogą być np.: remonty alejek, modernizacja oświetlenia, montaż ławek, budowa małych placów zabaw, remont dróg dojazdowych do ogrodu itp.” - dodaje Dominik Jaśkowicz. W ten sposób na potrzeby ROD już w przyszłym roku mogłoby zostać przeznaczone 500 tys. zł, a mieszkańcy miasta zyskaliby tereny zielone do spacerów i wypoczynku. Radni obiecują, że do tak otwartych ogrodów będą kierowane patrole straży miejskiej, a gmina przejmie obowiązek sprzątnięcia części wspólnych ogrodów. „Mamy nadzieję, że radni dotrzymają słowa. Chcemy, żeby ogrody były ważnymi punktami zieleni na mapie miasta. Tym bardziej, że



Kraków jest na ostatnim miejscu wśród polskich miast jeśli chodzi o areal zieleni. Bez naszych ogrodów byłoby jeszcze o wiele gorzej, a ludzie biznesu wciąż uważają, że zieleni i tlen to pojęcia z Kosmosu” - podsumowuje prezes OZ Małopolskiego. W Krakowie otwartych dla mieszkańców jest już kilkanaście ogrodów - m.in. „Dębniaki”, „Grzegórzki”, „Zakole Wisły”, „Płaszów”, „Wanda”, „Nad Dłubnią”. Dofinansowanie gminy zachęciłoby zapewne pozostałe, które będą miały uregulowany status prawny do wiosny 2016 roku, kiedy ma ruszyć taki program.

Otwarcie ogrodu ma być też warunkiem zachowania ROD „Maria Curie-Skłodowska - PKP” na poznańskim Łazarzu. Rada osiedla wystąpiła tam z inicjatywą o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar między ulicami Kolejową, Dmowskiego, Hetmańską i Potocką. Rada Miasta przyjęła już projekt uchwały w sprawie przystąpienia do sporządzenia takiego dokumentu, który docelowo obro-

ni istniejące tu działki przed zabudową - w zamian za ich otwarcie dla mieszkańców miasta. „Mają tu powstać place zabaw, miejsce parkowo-wypoczynkowe z ławeczkami i fontanną” - wylicza Hieronim Mieszała, członek zarządu OZ PZD w Poznaniu. „Chcemy ocalić te ogrody i jesteśmy zwolennikami ich otwarcia dla mieszkańców”.

Możliwość pozyskania finansowania na modernizację czy budowę nowej infrastruktury to poważny argument za otwarciem ogrodów dla wszystkich. Najważniejszym jest jednak to, że ogrody w dużych miastach mogą przetrwać jedynie wówczas, gdy nie będą enklawami dostępnymi dla nielicznych, a pozostaną dobrem wspólnym. Gdy ich istnienie będzie leżało w interesie wszystkich mieszkańców miasta, a nie tylko działkowców i reprezentującego ich PZD. Coraz więcej użytkowników działek w ROD ma już taką świadomość i chce już dziś tworzyć ogrody przyszłości.

AP

